Str. 3 — Miasto 6.000 namiotów

OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM

Warszawa, niedziela 13 sierpnia 1933 r.

CENA 20 GROSZY

Nr. 233

Rok VIII — C

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W podzięce za wspaniały lot

Mussolini ucałował gen. Balbo

LONDYN, 12.8. (PAT). Według wiadomości otrzymanych tu drogą radjową, eskadra włoska, która wyleciała z Lizbony o godz. 6.10, widziana była nad Kartaginą o godz. 11.20.

RZYM, 12.8. (PAT). Eskadra gen. Balbo szczęśliwie przybyła do Rzymu o godz. 18.30.

Wiadomość o powrocie eskadry atlantyckiej zelektryzowała miasto. Usiłowania prywatne, mające na celu wykazanie lotnikom entuzjazmu Rzymian, spotkały się z inicjatywą szeregu stowarzyszeń oraz sekretarjatów partji faszystowskiej, która przygotowała program przyjęcia.

Lotnicy wylądowali w Fiumicino, gdzie **powitał ich Mussolini i najwyżsi dostojnicy państwowi,** poczem wyruszyli w otwartych samochodach do Rzymu. Przy starożytnej bramie Porta Capena uformował się orszak z lotnikami na czele, który przeszedł pod łukiem Konstantyna. Tu zwycięzców Atlantyku powitały salwy artylerji oraz dźwięki historycznego dzwonu na Kapitolu, rozbrzmiewającego jedynie w uroczystych chwilach.

Na ulicach, któremi przesuwał się orszak, ustawiły się organizacje młodzieży faszystowskiej, b. kombatantów, tworząc ze sztandarów rodzaj łuku, pod którym przesuwał się orszak. Jezdnia na via del Impero pokryta była liśćmi laurowemi, a na specjalnych masztach powiewały flagi.

Lotnicy udali się na Kapitol, gdzie złożyli wieńce przed grobowcem Nieznanego Żołnierza, poczem na plac Wenecji, gdzie złożono wieńce przed pomnikiem króla Wiktora Emanuela.

Na placu weneckim ustawiono naturalnej wielkości model hydroplanu **„Savoia Marchetti“,** na którym lotnicy włoscy dokonali dwukrotnego przelotu nad oceanem. Na placu Colonna zmontowano olbrzymią mapę, na której lampkami elektrycznemi zaznaczono poszczególne etapy przelotu eskadry.

Po drugiej stronie Tybru na wzgórzu Janiculum umieszczono olbrzymi świtlny napis: **„Dux“,** widzialny na odległość kilkunastu kilometrów. Oświetlono rzęsiście reflektorami wszystkie budowle starego Rzymu, począwszy od łuku Konstantyna i Colosseum aż do Forum Romanum i Forum Trajana.

RZYM, 12.8 Pat. W Fiumicino, gdzie wylądowała eskadra gen. Balbo, zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wśród niemilknących okrzyków i oklasków Mussolini, któremu towarzyszyli wszyscy członkowie rządu, **ucałował gen. Balbo.**

Wodowanie wodnopłatowców odbyło się wśród entuzjastycznych okrzyków, salw armatnich i ryku syren okrętowych. Mussolini dokonał przeglądu załogi eskadry, a następnie wraz z gen. Balbo i podwładnymi mu lotnikami wśród szpalerów delegacyj i tłumu udał się do Rzymu.

NASZE ABC

Elita i gwardja

Apel p. Slawka do prasy sanacyjnej, by „pozytywnie rozwijała idee“, przyświecające świeżo ogłoszonemu projektowi reformy konstytucji, przebrzmiał jakoś bez echa. Nie mówiąc już o pismach czwartobrygadowych, które wręcz projekt krytykują, próżnoby nawet na łamach dzienników bliżej stojących wielkiego ołtarza szukać czegoś, co wychodzi poza zdawkowe frazesy, pokrywające zakłopotanie.

I dziwić się temu trudno. Nigdy bowiem dotąd nie zarysowała się równie wyraźnie tragedja wewnętrzna obozu sanacyjnego, jak w tym właśnie projekcie orderowej elity p. Sławka: tragedja wewnętrzna obozu, który pod jawszy nurtujące dzisiejszy świat hasło silnego i trwałego rządu, nie był zdolny napełnić go żadną treścią i próbował zadowalać się mechanizmem formy.

We wszystkich krajach, które po wojnie zerwały jawnie z demokratycznym i liberalnym sposobem myślenia, konstrukcja nowej elity nie pozostawiała żadnej wątpliwości. Nie było poprostu nad czem się zastanawiać. Elitą jesteśmy my, którzy realizujemy nowy program, my partja rządząca. W Sowietach powiedziała to sobie partja komunistyczna, we Włoszech partja faszystowska, w Niemczech mówi to obecnie partja narodowo-socjalistyczna. Danie temu wyrazu w budowie ustroju państwowego nie mogło przedstawiać żadnych trudności. Sprawa była jasna.

Gdy jednak obóz rządzący obecnie w Polsce spróbował przystąpić do tego, co tam wszędzie było tak proste, znalazł się odrazu wobec nierozwiązalnego problematu. Partja rządząca? Przecież od samego początku głoszono właśnie walkę z partyjnictwem, bezpartyjność podniesiono do godności najwyższej cnoty i uświęcono ją w nazwie rządowego bloku. Jakże więc teraz zawracać? I zresztą z kim? Z tą wieżą Babel języków politycznych, jaką jest B. B., organizowane nie według jakiegoś zdecydowanego programu, ale pod hasłem „współpracy z rządem“? Z tymi wszystkimi, którzy przylgnęli, aby „współpracować“ w otrzymywaniu posad i których dzieli się w popularnej gwarze na brygady od czwartej do siedemnastej?

Faszyści włoscy, czy niemieccy nazi, swoje prawo do zajęcia miejsca elity uzasadniają koniecznością realizowania wielkiego planu przebudowy narodu, któremu zgodnie służą, a nie współpracą z rządem Benita Mussoliniego, czy z rządem Adolfa Hitlera. Jest to koncepcja współpracy z programem, a nie z osobą. Wódz jest — ale jest sztandarem programu.

P. Sławek, wysuwając projekt elitaryzmu nie mógł go uzasadnić w podobny sposób. Musiał się oprzeć na tem, czem chata sanacyjna bogata: na „ideologji współpracy z rządem“. Cały zaś trud polegał na znalezieniu kryterjum, rozdzielającego współpracowników spowrotem na... brygady.

Kryterjum takie znalazło się w Krzyżu Niepodległości, przyznawanym za zasługi położone przed rokiem 1918-ym i to przyznawanym przeważnie za zasługi położone w pracy organizacyjnej tej grupy, która po maju 1926-go roku objęła w Polsce władzę. Rzecz prosta, że w tym stanie rzeczy, określenie, jakiego użył p. Sławek nazywając orderowych wyborców do Senatu elitą, nie jest pojęciowo ścisłe. Przynajmniej nie odpowiada ono temu pojęciu, jakie z tem słowem powszechnie się dziś na świecie łączy. Ściślej odpowiadałoby projektowi konstytucyjnemu p. Sławka słowo inne: gwardja.

Tak, trudno się dziwić, że prasa sanacyjna unika „pozytywnego rozwijania idei“ projektu p. Sławka. Zbyt boleśnie odsłania się w tym projekcie tragedja wewnętrzna obozu rządzącego, rozpięta na dystansie, jaki dzieli pojęcie elity od pojęcia gwardji.

S. P.

Loda Halama nieodszukana

Tajemniczy telegram o pobycie w Częstochowie

Żadnej wieści

Sprawa zagadkowego zniknięcia Lody Halamy przedstawia się o wiele poważniej niż to początkowo przypuszczano. Jeszcze wczoraj w godzinach rannych kursowały pogłoski, że sprawy zaginięcia tancerki nie należy brać na serjo, że jest to poprostu chwilowe kilkogodzinne zniknięcie, byli nawet tacy, którzy przypuszczali, że jest to poprostu truc reklamowy, urządzany przez dyrekcję jednego z teatrów w związku z nadchodzącym sezonem jesiennym.

Tymczasem od czwartku od godz. 7,30 wieczorem do dzisiaj, t. j. do godz. 3 rano minęło już 55 i pół godziny a dotychczas, mimo energicznych poszukiwań zarówno ze strony rodziny, dyrekcji teatru, znajomych i władz policyjnych sprawa zniknięcia Lody Halamy nietylko nie została wyjaśniona, lecz przeciwnie, gmatwa się i wikła coraz bardziej.

Tylko 80 zł.

Dochodzenia przeprowadzone przez policję ustaliły, iż Halama wyszła z domu zabierając ze sobą około 80 złotych, które posiadała w stoliku przy łóżku, pozostawiając natomiast swą książeczkę oszczędnościową P.K.O. na sumę około 1.200 zł., książeczkę czekową jednego z banków, klucze od mieszkania, a co jest bardzo charakterystyczne, swoją maskotkę, ulubioną szczoteczkę do zębów, z którą nigdy się nie rozstawała.

Telegramy na całą Polskę

Dochodzenie policyjne w godzinach wieczorowych zostało rozszerzone na teren całego państwa. Stołeczny urząd śledczy, gdzie koncentruje się dochodzenie, rozesłał telefonogramy do wszystkich posterunków policji na terenie państwa, podający rysopis zaginionej, oraz polecenie przeszukania dokładnie poszczególnych terenów tych posterunków i natychmiastowego zawiadomienia centrali w Warszawie. Ponieważ wiele urzędów telefonicznych i telegraficznych jest nieczynnych, szczególniej w małych miejscowościach od g. 6 wieczorem do 9 rano, urząd śledczy spodziewa się konkretnych wiadomości dopiero dzisiaj w godzinach przedpołudniowych.

W Urzędzie Sledczym

Tymczasem odbyło się przesłuchanie rodziny i najbliższych znajomych zaginionej. Kilka osób przesłuchał osobiście insp. Sitkowski, który kieruje całą akcją. Przesłuchani zostali: siostra zaginionej i szwagier pp. Parnelowie, dozorca domu przy ul. Piusa XI 11-b Antoni Zawistowski, dyrektorzy nowopowstałego teatru „Cyganerja“ p. Treiman i Sakowski, gospodyni p. Halamy Władysława Skrobecka oraz mąż Andrzej hr. Dembiński, oraz niewzywana do policji matka serdecznej przyjaciółki Lody Halamy jeszcze z lat dziecinnych, p. Kraskowska.

Zeznania pp. Parnelów i p. Kraskowskiej zasadniczo nie wniosły do sprawy nic nowego. Wszyscy przypuszczają, ze względu na dużą religijność zaginionej, iż nie zrobiła ona nic takiego, co mogłoby być sprzeczne z zasadami religji katolickiej (mowa w tym wypadku o ewent. samobójstwie) oraz wyrażają przypuszczenie, że Loda Halama silnie zdenerwowana ostatniemi przejściami osobistemi i zawodowemi, poprostu chciała ukryć się na pewien czas i przebywa gdzieś w jakiejś cichej i głuchej miejscowości.

Zeznania dyrektorów teatru wyjaśniały stosunki oraz warunki, na jakich miała być zaangażowana Loda Halma do nowopowstałego tetru.

Stosunkowo najwięcej światła do sprawy wniosły zeznania gospodyni Władysławy Skrobeckiej i dozorcy domu przy ul. Piusa XI Nr. 11-B Antoniego Zawistowskiego. Zeznania Skrobackiej wyjaśniały zachowanie się Halamy w ciągu ostatnich dni. Zeznania Zawistowskiego wyjaśniają ostatnie ślady po wyjściu zaginionej z mieszkania. Dozorca stwierdza, iż p. Halama po rozmowie z mężem, któremu odmówiła przejazdu jego samochodem do teatru, wróciła na chwilę do mieszkania, a wyszedłszy po raz drugi i wręczywszy mu kartkę z poleceniem oddania Skrobeckiej, udała się w kierunku ul. Kruczej, mniej więcej do znajdującego się tam postoju dorożek samochodowych.

Przesłuchania trwały do późnej nocy.

U rodziny — niema

Wszelkie nadzieje jakoby Loda Halama udała się do swej bliższej czy dalszej rodziny, zawiodły. Okazało się bowiem, że niema jej zarówno ani w majątku jej szwagra plk. Bardzińskiego (żonatego z Alicją Halamą) w Sokołowie, ani w majątku męża hr. Dembińskiego Przycucha pod Opocznem, ani u ciotki właścicielki cukierni w Sosnowcu, ani również u dalszej rodziny, pp. Busków, w Czerwińsku nad Wisłą.

W Częstochowie?

Późnym wieczorem nadeszła do dyrekcji teatru „Rex“ nowa wiadomość, która może skierować dochodzenie na zupełnie inne tory i nadać całej sprawie całkiem inne bieg.

Oto około godz. 10.30 wieczorem do dyrekcji teatru nadszedł zagadkowy i niezwykle tajemniczy telegram, wysłany przez anonimowego autora wczoraj, t. j. w sobotę o godz. 9.20 wieczorem z Radomska pod Częstochową.

Treść tego telegramu brzmi: **„Widziałem p. Halamę na Jasnej Górze w Częstochowie“.**

Natychmiast treść niniejszego telegramu zakomunikowano urzędowi śledczemu. Władze policyjne natychmiast wydały polecenie policji w Radomsku przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, kto był autorem tajemniczego telegramu. Zwraca uwagę, że telegram zredagowany był przez mężczyznę, na co wskazuje słowo „widziałem“. Policja śledcza porozumiała się z centralą Min. Poczt, która poleciła urzędowi telefraficznemu w Radomsku udzielenie policji odpowiednich informacyj, które są tajemnicą służbową. Zdradzenie tajemnicy autorstwa telegramu może być ujawnione na żądanie odpowiednich władz sądowych i po porozumieniu z odpowiedniemi władzami min. Poczt i Telegrafów. Do godz. 1 w nocy odpowiedź z Radomska jeszcze nie nadeszła.

Mąż zaginionej, hr. Andrzej Dembiński dowiedziawszy się o treści tej depeszy oświadczył, iż jest ona bardzo prawdopodobna, gdyż żona jego była bardzo bogobojna i specjalnym kultem otaczała Matkę Boską. Dla zrozpaczonego męża jest to duża iskra nadziei i pocieszenia.

Drugi seans inż. Ossowieckiego

Wczoraj inż. Ossowiecki otrzymawszy kartkę, pozostawioną przez Lodę Halamę u stróża, oraz jej klucze od mieszkania, a więc dwa przedmioty, których dotykała ostatnio przed zaginięciem, odbył w obecności męża Lody Halamy p. Dembińskiego, oraz przedstawiciela redakcji „ABC“, „Wieczoru Warszawskiego“ i „Nowin Codziennych“ drugi seans.

Wyniki seansu były zdumiewające. Jasnowidz ustalił z całą dokładnością pewne fakty, które w kilka godzin później potwierdzone zostały w zeznaniach świadków w urzędzie śledczym. Mianowicie inż. Ossowiecki określił dokładnie postępowanie Lody Halamy przed zaginięciem, ilość pieniędzy jaką wzięła ze sobą, fakt pozostawienia przez nią książeczek P. K. O. i książeczki czekowej. Co do dalszych losów tancerki, inż. Ossowiecki oświadczył, że widzi ją, jak idzie piechotą ku Alejom Ujazdowskim, tam wsiada w taksówkę i jedzie nad Wisłę. Potem wzdłuż Wisły. „Widzę ją zamgloną — mówi inż. Ossowiecki — postać szara, rzeka, domek, zieleń. Dom piętrowy“.

Wobec tego inż. Ossowiecki wraz z p. Dembińskim i przedstawicielem naszych redakcyj wsiadł w samochód i pojechał do Czerwińska, bowiem p. Dembiński przypuszczał, iż ów domek, może to być dom pp. Buszków pod Czerwińskiem, gdzie Loda Halama często bywała. Niestety, nie znaleziono jej tam. A inż. Ossowiecki, gdy zobaczył dom p. Buszków zawołał odrazu: „Nie, to nie jest domek, który widziałem“.

Poszukiwania narazie spełzły na niczem.

Przybycie matki

Dzisiaj po północy przybyła z Sokołowa matka zaginionej p. Halama. Matka jest zrozpaczona zagadkowem zniknięciem ukochanej córki.

Loda Halama po raz pierwszy zaczęła występować w Warszawie w latach 1923 — 1924 w teatrzyku letnim w ogrodzie Bagateli. Następnie w roku 1925 występowała w „Perskim Oku“, w latach późniejszych w szeregu innych teatrach. W roku ub. była na gościnnych występach w Paryżu, wreszcie w bieżącym sezonie zimowym w b. warszawskich teatrach miejskich występowała w teatrze Letnim w komedji Krzywoszewskiego p. t. „Uśmiech Hrabiny“. Następnie przeszła do teatru „Morskie Oko“ i skolei do „Rexa“, skąd miała zaangażować się do „Cyganerji“. Przed zawarciem kontraktów porozumiewała się zwykle ze swą matką. Tak było i 1 sierpnia, gdy Loda Halama wysłała do swej matki, mieszkającej u drugiej córki, pułkownikowej Bardzińskiej w Sokołowie, telegram z prośbą o przybycie do Warszawy. P. Halama przybyła rzeczywiście wtedy do Warszawy, jednak już następnego dnia rano wyjechała spowrotem do Sokołowa, gdzie czekał na nią wnuczek, Ciupuś.

Zapytana przez przedstawiciela naszej redakcji p. Halama oświadczyła, iż nie wie, co się mogło stać z jej córką. Dowiedziawszy się o zaginięciu Lody, nie podejrzewała niczego, przypuszczając iż wyjechała ona do pp. Parnelów do Anina, lub też przebywa w mieszkaniu swej przyjaciółki p. Janiny Grudzińskiej. Rozpacz matki spowodu przedłużającej się nieobecności córki i zagadkowych okoliczności, towarzyszących tej sprawie jest wielka. Jutro, t. j. w poniedziałek ma przybyć do Warszawy szwagier zaginionej, płk. Bardziński, który wraz z pozostałą rodziną weźmie udział w energicznych poszukiwaniach.

*

Godzina 3 w nocy. Dotychczas urzędy policyjne na terenie Warszawy nie otrzymały żadnych konkretnych wiadomości o losie zaginionej. Ani urząd śledczy, ani komisarjat rzeczny, jak również policja powiatowa i wojewódzka nie otrzymały żadnych telefonogramów.

Ani rozwodu, ani zaręczyn

W związku z wczorajszą relacją naszego pisma o sprawie zaginięcia Lody Halamy otrzymaliśmy informacje, że wiadomość o rozwodzie świetnej tancerki z hr. Andrzejem Dembińskim nie odpowiada prawdzie. Tem samem nieprawdziwa okazała się zarówno pogłoska o zaręczynach Lody Halamy z p. Żabczyńskim, jak i pogłoska o zaręczynach hr. Dembińskiego z p. Andrzejewską.

Żywcem spłonął trzyletni chłopiec

We wsi Bieliny (pow. opatowski) wybuchł pożar, który strawił 38 zagród gospodarskich. Straty wynoszą 100.000 zł. Pożar powstał od iskry z lokomobili pracującej przy robotach drogowych.

W czasie pożaru spalił się 3-letni chłopczyk Mieczysław Stępień, którego rodzice zostawili samego

Trocki — Litwinow

PARYŻ 12.8 (PAT). Trocki nadesłał do jednego ze swych przyjaciół depeszę, wyjaśniającą, iż dotychczas nie próbował nawiązać kontaktu z Litwinowem lub którymkolwiek z agentów rządu sowieckiego.

Wszystkie informacje, podane na ten temat w prasie, Trocki kwalifikuje jako fałszywe.

Uroczyste przyjęcie

Na cześć Codosa i Rossiego

MARSYLJA 12.8 (PAT). Aeroklub zorganizował na cześć Codosa i Rossiego przyjęcie, w którem wzięli udział minister lotnictwa, Pierre Cot, słynny lotnik i konstruktor Bleriot, lotnicy Costes i Bossoutrot, burmistrz miasta i liczni przedstawiciele świata politycznego.

Mer wręczył lotnikom w imieniu miasta Marsylji srebrny medal pamiątkowy.

CASABLANCA 12.8 (PAT). Od trzech dni panują w Maroko niepamiętne upały, pociągające za sobą liczne ofiary.

Upały dochodzą w Marrakech, Settat, Meknes, Kourigha do 50 stopni w cieniu. Temperatura ta mało spada w nocy, gdyż termometr wykazuje o 24-ej 36 — 38, a o 5 i pół 38 — 40 st.

Powstańcy na Kubie pragną
Niezależności od kapitału amerykańskiego

Kuba do końca 19-go wieku była kolonją hiszpańską. Dopiero po wojnie hiszpańsko - amerykańskiej, za sprawą zwycięskich St. Zjednoczonych, Kuba uzyskała niezależność, a od r. 1902 posiada ustrój republikański.

Jest to mała stosunkowo wyspa, posiadająca około 3 i pół miljona ludności, trudniącej się niemal wyłącznie produkcją cukru i tytoniu. Stolica — Havana — posiada około 400 tysięcy ludności, zbliża się więc swym typem do dużych miast amerykańskich.

60-letni prezydent

Obecny prezydent Kuby, Machado, nie jest bynajmniej w dziejach tej wyspy homo novus. W r. 1898 walczył on przeciwko Hiszpanom (a więc po stronie St. Zjednoczonych); był później jakiś czas oficerem, lecz wycofał się do życia prywatnego i został plantatorem trzciny cukrowej i tytoniu. Na kilka lat przed wojną światową Machado wrócił jednak do służby wojskowej i został nawet generałem i inspektorem armji. W r. 1917 brał udział w akcji przeciwko ówczesnemu prezydentowi Menocalowi. Wreszcie w r. 1925 został prezydentem.

Cieszył się on wtedy niezwykłą popularnością. Wierzono, że jest to człowiek, który nietylko potrafi kres położyć zaciekłym walkom partyjnym, lecz zapewni krajowi prawdziwą pomyślność gospodarczą.

Istotnie, w pierwszych latach rządów Machado nie zawodził zaufania. Ograniczył budżet, w terminach spłacał długi zagraniczne i prowadził roboty publiczne w taki sposób, że zdobył dla kraju warunki pomyślności. Miał wprawdzie skłonność już wtedy do naruszania konstytucji, ale darowywano mu te uchybienia ze względu na wielkie dla kraju zasługi.

Nastroje te uległy jednak radykalnej zmianie, gdy Machado zbyt bezceremonjalnie zaczął obchodzić się z prawem, pragnąc sobie zapewnić ponowny wybór na prezydenta. Ten wybór udało mu się przeprowadzić, mógłby więc rządzić nadal na Kubie aż do maja 1935, gdyby...

Coraz głośniej rozlegać się zaczęły głosy krytyki. Nadstawiano im ucha tem chętniej, że potęgował się kryzys gospodarczy. Nawet prowadzenie robót publicznych poczytano prezydentowi tylko jako chęć wzbogacenia swych bliskich, jako marnowanie grosza publicznego. Istotnie, inżynierowie amerykańscy zgodnie orzekli, że tysiąc kilometrów szosy, którą Machado poprzecinał wyspę we wszystkich kierunkach, mógłby o połowę taniej kosztować. To znaczy, że druga połowa utknęła w kieszeniach polityków, sprzyjających prezydentowi.

80 procent dochodu narodowego stanowią wpływy z przemysłu cukrowego. Gdy więc na rynku cukrowym świata nastąpił przed kilku laty wstrząs, Kuba znalazła się w obliczu konieczności ogłoszenia moratorjum.

Opozycja

Od chwili stłumienia w r. 1931 powstania, które prowadził dawny przeciwnik Machado, Menocal, walkę opozycyjną na Kubie prowadzą dwie grupy: studenci i teroryści z organizacji ABC.

To, że studenci stoją na czele ruchu rewolucyjnego, nie jest wcale nowością w Ameryce „hiszpańskiej". Zresztą studenci i profesorowie na Kubie są właściwie już tylko politykami, bo uniwersytet jest od przeszło dwu lat zamknięty. Studenci z pasją młodości zwalczają dyktaturę Machado, a ich hasłem jest „Kuba dla kubańczyków" oraz wyzwolenie się z pod wpływów St. Zjednoczonych i nawiązanie łączności z grupą państw południowo - amerykańskich, złączonych z Kubą wiekami wspólnych dziejów.

Obok studentów działa przeciw Machado organizacja ABC. Tworzyła się ona na zasadach skrajnego radykalizmu, ale zerwała już i z komunistami, i z anarchistami, to też możnaby ją co najwyżej nazwać organizacją „narodowego bolszewizmu".

Oczywiście, obie organizacje opozycyjne są nielegalne. Ponieważ Machado wobec nich jest nieubłagany — w ciągu ostatnich dwu lat kazał on zgładzić 2400 opozycjonistów, więc rewolucjoniści walczą zamachami bombowemi i napadami, których dokonywują w samochodach pancernych przy użyciu karabinów maszynowych. Dopiero od kwietnia r. b. walka rewolucyjna przybrała charakter wyraźnego powstania.

Cele

Ta długotrwałość ruchu rewolucyjnego świadczy, że jego przywódcom chodzi nie o tę czy inną osobę, lecz że walczą oni z zasadniczą chorobą organizmu państwowego. Tą chorobą Kuby jest zależność polityczna, a zwłaszcza finansowa, od St. Zjednoczonych. 90 proc. inwestowanych na wyspie kapitałów należy do obywateli St. Zjednoczonych! A w dodatku istnieją na Kubie stacje węglowe St. Zjednoczonych; rząd Stanów ma prawo, w myśl konstytucji Kuby, interwenjować na wypadek, gdyby spokojowi na wyspie coś groziło.

W tem oświetleniu ruch na Kubie nie jest wybuchem powstańczym przeciwko Machado, lecz wołaniem całego narodu o prawo do istnienia naprawdę niezależnego. Oczywiście, ostateczny wynik tej walki zależy od roli, jaką odegrają St. Zjednoczone. Trzeba jednak przyznać, że powstańcy — z tego właśnie względu — moment wybrali dobrze.

Kryzysowi gospodarczemu Europy
da się zapobiec
przez właściwe kolonizowanie Afryki

Wśród projektów, które mają na celu walkę z klęską bezrobocia w Europie, na pewną uwagę zasługuje również wysunięty ostatnio przez szereg uczonych i polityków francuskich plan intensywnej kolonizacji Afryki.

Jeden z autorów francuskich, Guernier, w swych uwagach podkreśla, że racjonalnie przeprowadzona kolonizacja Afryki, oparta na współpracy państw europejskich w dziedzinie handlu i przemysłu, mogłaby bardzo poważnie przyczynić się do złagodzenia przeżywanego obecnie przez Europę kryzysu gospodarczego. Guernier wychodzi z założenia, iż Afryka jest niezwykle bogato wyposażona we wszelkie skarby przyrodzone, a jednocześnie posiada bardzo niskie zaludnienie, skutkiem czego Europa mogłaby kierować do niej zarówno swą nadprodukcję przemysłową, jak i nadmiar ludności.

Jednakowoż kardynalnym warunkiem tego rodzaju pracy — podkreśla Guernier — byłoby całkowite porozumienie narodów europejskich. Tu Guernier podkreśla, że w obecnym podziale kolonij w Afryce tkwią rażące niesprawiedliwości. Tak np. Anglja, Francja i Belgja polokowały w Afryce olbrzymie kapitały, lecz wcale nie mają kolonistów. Hiszpanja i Portugalja zaś posiadają kolonje, nie mają jednak środków do ich gospodarczego rozwoju. Włochy i Niemcy posiadają w Afryce wiele emigrantów, kolonij zaś mają mało albo i wcale ich nie posiadają.

W tym względzie domaga się właśnie Guernier wyrównania i ścisłej współpracy. Twierdzi on, że obecne warunki Afryki są tego rodzaju, że olbrzymie masy robotników europejskich znalazłyby tam pracę na okres lat 50-ciu. Możnaby też inwestować tam olbrzymie kapitały, a zdrowe części płaskowyża afrykańskiego mogłyby doskonale pomieścić już teraz 10 — 12 miljonów europejczyków.

Inny autor, Sarraut, francuski minister kolonij, podkreśla, że chcąc uniknąć przykrych skutków ograniczenia produkcji w Europie, należy za wszelką cenę dążyć do zdobycia nowych rynków i nowych surowców w Afryce.

Sarraut jest również zwolennikiem rozpoczęcia olbrzymich międzynarodowych robót publicznych. Wychodzi on z założenia, że w obecnych warunkach produkująca Europa ma dwu niebezpiecznych współzawodników. Jednym z nich są Stany Zjednoczone, których produkcja zagraża Europie szczególnie teraz, po znacznym spadku dolara. Drugim zaś współzawodnikiem jest Azja. Stały wzrost uprzemysłowienia tego olbrzymiego lądu sprawia, że zarówno Indje angielskie i holenderskie, jak Chiny i Japonja, zakładają już na wielką skalę własne fabryki. Tamtejszy robotnik znakomicie ułatwia Azji zdolność współzawodniczenia, zadowala się bowiem bardzo niskim zarobkiem i marnem pożywieniem.

W tych warunkach jedynem zapewnieniem przyszłości Europie jest odpowiednie zagospodarowanie Afryki. Istnieją tam olbrzymie możliwości w zakresie budowy dróg, kolei i mostów, różnych urządzeń społecznych i sanitarnych, których wykończenie postawiłoby ludność Afryki na właściwej stopie.

W tym celu jednak obecnie państwa kolonjalne w Afryce powinny się porozumieć, a więc zwołać wielką naradę z udziałem Egiptu, Abisynji i Unji południowo-afrykańskiej, któraby opracowała ogólny plan działania.

W końcu Sarraut zaznacza, że jego projekt jest tem ważniejszy, iż obecnie Europa, biorąc z punktu widzenia gospodarczego, znajduje się w szczypcach, których jedno ramię stanowią Stany Zjednoczone, a drugie — Azja. O ile na czas temu się nie przeszkodzi, szczypce zamkną się i Europa zostanie zduszona.

W kotle kubańskim wre
Ortiz tymczasowym prezydentem

NOWY JORK 12.8 (PAT). „Herald Tribune" donosi, że do powstańców kubańskich przyłączyła się ostatnio główna kwatera morska w Castillo Punta. Jeden z przywódców rewolty oświadczył, iż gromadzi wojska z wewnątrz kraju, celem zwiększenia szeregów powstańczych.

Zajęcie Castillo de la Fuerza dostarczyło powstańcom wielkiej ilości amunicji.

NOWY JORK 12.8 (PAT). Z Kuby donoszą, że dymisja prezydenta Machado jest już przesądzona. Dymisja ta nastąpić ma w najbliższym czasie. Faktycznie prezydent Machado od dnia dzisiejszego nie pełni już swych funkcyj.

Wojsko przeciw Herrerze

NOWY JORK 12.8 (PAT). Na kilka godzin przed upływem terminu ultimatum oficerowie lotnictwa skierowali do ambasadora Wellesa memorandum, w którem wypowiadają się przeciwko kandydaturze gen. Herrery, jako prowizorycznego następcy prezydenta Machado.

HAWANA 12.8 (PAT). Rząd kubański podał się do dymisji.

Wobec oczekiwanego w każdej chwili ustąpienia prezydenta Machado, który właściwie już nie sprawuje swych czynności, fakt ten jeszcze bardziej komplikuje sytuację.

HAWANA 12.8 (PAT). Szef sztabu generalnego wydał rozkaz zajęcia miasta przez wojsko. Po ulicach miasta krążą liczne patrole. Na murach i ścianach domów rozwieszono zarządzenia władz wojskowych, grożące surowemi karami za jakiekolwiek usiłowania zakłócenia porządku publicznego.

Szef tajnej policji, pułk. Antonio Jiminez, który był postrachem za czasów prezydenta Machado, został zastrzelony przez żołnierzy, wówczas, gdy ranił człowieka, który głośno wyrażał swą radość z powodu zakończenia rządów Machado.

PARYŻ 12.8 (PAT). Sfery polityczne Waszyngtonu, jak informuje „Paris-Midi", obawiają się, że dymisja prezydenta Machado jest tylko wykrętem.

Przekazanie chwilowo władzy przez prezydenta Machado, gen. Herrera komentowane jest tutaj jako manewr. W Waszyngtonie przypominają, iż Machado nie miał zamiaru kandydować na stanowisko prezydenta przy następnych wyborach w roku 1934, przeczuwając, że jego następcą będzie Herrera, szef stronnictwa liberalnego.

Odnosi się wrażenie, że cała sprawa została ukartowana. Obecnie wszystko jest uzależnione od tego, czy Herrera zgodzi się dobrowolnie ustąpić miejsca swemu następcy, obranemu w sposób przewidziany przez konstytucję.

LONDYN 12.8 (PAT). Według pogłosek, prezydent Machado opuścił Hawanę i udał się na prowincję, opuszczony przez marynarkę, armję i własne stronnictwo.

„New York Times" podejrzewa, że jest to jednakże tylko podstęp Machady, który chce zyskać w ten sposób na czasie.

Zadowolenie z Ortiza

HAWANA 12.8 (PAT). Wobec sprzeciwu armji przeciwko kandydaturze gen. Herrery na stanowisko prezydenta republiki kubańskiej wysunięto nową kandydaturę — ministra oświaty Cespedesa y Ortiza.

Kandydatura ta spotkała się z przychylnem przyjęciem wszystkich stronnictw politycznych. Tłumy, zebrane na ulicach miasta, na wiadomość o zdecydowanem ustąpieniu Machady i o kandydaturze ministra oświaty na stanowisko prezydenta zaczęły radośnie manifestować na placach i przed gmachami publicznemi. W niektórych miejscach manifestacje te przerodziły się w rozruchy. Tłum zdemolował cały parter rezydencji b. prezydenta Machado. Podpalono redakcję dziennika „Demaldo de Cuba".

Wojsko aprobowało nominację tymczasowego prezydenta. Z fortecy w Hawanie na wiadomość o nominacji dano 21 strzałów armatnich.

Wobec rozruchów, które, pomimo surowych zarządzeń, wybuchły w mieście w chwili ogłoszenia nominacji nowego prezydenta, ambasador Stanów Zjedn. Welles skomunikował się z władzami wojskowemi, zwracając im uwagę na konieczność jaknajszybszego opanowania sytuacji.

HAVANA, 12. 8. (PAT.). Manifestacje ludności w całem mieście trwają w dalszym ciągu. Tłumy wdarły się do ogrodów Machado, gdzie urządziły manifestację przeciwko niemu.

W czasie rozruchów zabito pięciu agentów tajnej policji.

Miejsce pobytu prezydenta Machado nie jest znane. Według krążących pogłosek ukrył się on w swej rezydencji podmiejskiej, która jest strzeżona przez wojsko. Komunikacja pomiędzy stolicą a prowincją została przerwana.

Harcerze polscy wracają

BUDAPESZT, 12. 8. (PAT.). Drużyna harcerzy polskich opuszcza Gödölö w dniu 13 i 14 b. m.

50 harcerzy udaje się na zaproszenie harcerzy czeskosłowackich do Pragi, 300 zaś wysiądzie w Żlinie, św. Marcinie i św. Mikulaszu, skąd pomaszeruje piechotą przez Spisz i Orawę do Bucza na Śląsku Cieszyńskim, gdzie nastąpi po zbiórce wszystkich grup harcerskich zakończenie zjazdu

Pomnik Sobieskiego
na Węgrzech

BUDAPESZT, 12. 8. (PAT.). Dziś przed południem przybyła do Esztergomu delegacja 250 harcerzy polskich.

Na dworcu powitał ich burmistrz miasta, delegacje stowarzyszeń i orkiestra. Harcerze wzięli udział w uroczystem nabożeństwie w bazylice, poczem, po zwiedzeniu jej historycznego skarbca, udali się nad brzeg Dunaju, do parku Sevediego, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Sobieskiego.

Pomnik będzie wykonany przez znanego węgierskiego rzeźbiarza, Kormendi Frima.

Uroczystość zakłócił nieszczęśliwy wypadek. W czasie nabożeństwa w bazylice inicjator uroczystości, prezes stowarzyszenia węgiersko - polskiego, baron Nyary, uległ ciężkiemu atakowi serca, tak, że musiano odwieźć go do miejscowego szpitala.

Gorące przywitanie Herriota
w Bułgarji

SOFJA, 12.8. (PAT). B. premjer Herriot przybył dzisiaj rano na bułgarską stację graniczną Swilengrad, gdzie powitali go przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych.

Na stacji Płowdiew Herriota spotkał prezes rady ministrów, Muszanow, przedstawiciele miasta, parlamentu bułgarskiego i olbrzymie tłumy ludności. Owacje na cześć Herriota powtarzały się na wszystkich stacjach pomiędzy granicą a Sofją.

W Sofji na spotkanie francuskiego męża stanu wyszli członkowie rządu, przedstawiciel króla oraz olbrzymie tłumy publiczności, okrzykami na cześć Herriota i Francji witały one b. francuskiego premjera na stacji i na ulicach, któremi przejeżdżał jego samochód.

Katastrofa balonu
Cosyns cudem ocalał

BRUKSELA, 12.8. (PAT). Balon stratosferyczny prof. Cosyns'a w czasie prób przed lotem został poddany ciśnieniu dwóch atmosfer. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował.

Prof. Cosyns siłą wybuchu wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uniknął śmierci. Konstruktor balonu odniósł ciężkie obrażenia, a jeden robotnik został zabity.

Wyprawa stratosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek został spowodowany wadliwością materjału, użytego do budowy balonu.

Irlandja wygląda
Jak obóz wojenny

PARYŻ, 12.8. (PAT). Korespondenci prasy wieczornej donoszą z Dublina, iż sytuacja w Irlandji jest w najwyższym stopniu naprężona.

De Valera zabronił wszelkich manifestacyj, zapowiedzianych na dzień jutrzejszy, łącznie z defiladą „niebieskich koszul" przez ulice Dublina. Do stolicy stale przybywają oddziały wojskowe. Wszystkie punkty strategiczne zostały obsadzone.

Pacyfikacja Atlasu
pociąga liczne ofiary

CASABLANCA, 12. 8. (PAT.). Dalsza akcja pacyfikacyjna średniego Atlasu w rejonie Djebel Badou napotkała na silny opór ze strony okrążonych tam dyssydentów.

Pomimo tego oporu i nader ciężkiego, czasami wprost niedostępnego terenu, operacja pacyfikacyjna rozwija się pomyślnie, przynosząc co chwila nowe zgłoszenia lojalności ze strony dyssydentów. Naogół w ostatnich trzech dniach złożyło broń, wyrażając lojalność, przeszło 500 rodzin w różnych operacyjnych strefach.

Niestety akcja ta pociągnęła za sobą dość poważne ofiary ze strony wojsk franko - marokańskich. Zabici zostali w atakach płk. Bissey, dowódca 2-go bataljonu 2 p. Legji Cudzoziemskiej, major Chabanne, dowódca 2-go bataljonu 13 pułku tyraljerów algierskich, pozatem 4-ch oficerów i 18 żołnierzy (przeważnie z Legji Cudzoz.). Rannych jest 5 oficerów 3 podoficerów i 23 żołnierzy.

Jezioro, które znika
co 100 lat

Dublin, 8.8. (PAT). — W hrabstwie Sligo w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości czterdziestu akrów, o zawartości mniej więcej 52 miljonów łokci sześciennych wody. Na wyschłem dnie pozostały masy nieżywych ryb.

Świst powietrza, dążącego do zapełnienia powstałej widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był słyszany w promieniu mili od zaginionego jeziora.

Geolodzy tłumaczą to niezwykłe zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów nadziemnych i nagłem rozszerzeniem się przewodu, łączącego oba zbiorniki wody.

Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą objektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat. W podaniach ludowych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko - irlandzkich.

Kiedy proces
O podpalenie parlamentu

BERLIN 12.8 (PAT). Prasa dowiaduje się, że proces przeciwko oskarżonym o podpalenie parlamentu, van der Luebbemu i towarzyszom, nie rozpocznie się przed końcem września. Termin dla oświadczenia oskarżonych i obrońców upływa 18 września r. b. Dopiero po tym terminie nastąpi wyznaczenie rozprawy głównej przez przewodniczącego trybunału karnego.

Rok akademicki 1933-34
Wykłady od 9 października

Rok akademicki 1933/34 rozpoczyna się dnia 1 września. Dnia 30 września kończą się egzaminy i zastępujące je kolokwja obowiązujące.

Od dnia 25 września do dnia 7 października włącznie dokonywane będą wpisy kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 9 października.

Podział roku akademickiego 1933/34 na semestry lub trymestry, przyjęty na każdej wyższej uczelni, oraz przerwy między semestrami i trymestrami, a wreszcie terminy egzaminów pozostają bez zmiany.

Rosnąca przewaga Słowian w Europie
i niemieckie alarmy

Znany ze swojej książki „Volk ohne Jugend“ (Naród bez młodzieży) prof. Burgdörfer z Berlina ogłosił świeżo na łamach lipskiego tygodnika „Illustrierte Zeitung“ szereg obliczeń, w których jeszcze silniej, niżeli w poprzedniej książce, bije na alarm spowodu systematycznego przesuwania się stosunków ludnościowych Europy na korzyść narodów słowiańskich, a w tej liczbie Polski.

Oto niektóre z przytoczonych przez prof. Burgdörfera wyliczeń:

Spadek urodzin w Niemczech

W roku 1901 w Niemczech przy 56 miljonach mieszkańców urodziło się 2.032.000 żywych dzieci, w roku 1931 przy 65 milj. mieszkańców urodziło się o niespełna połowę mniej, bo 1.032.000. W ub. roku liczba ta wynosiła już tylko 975.000. Jest to w przybliżeniu taka sama liczba, jaką wykazuje Polska, która przecież liczy o połowę mniej mieszkańców od Rzeszy Niemieckiej.

Znamienna to rzecz, że gwałtowny spadek urodzin rozpoczął się w okresie politycznej i gospodarczej potęgi Niemiec (na przełomie XX wieku). W ograniczeniu potomstwa zaczęły przodować bogatsze, materjalnie najlepiej usytuowane sfery. Jednakże każdy objaw kryzysu gospodarczego powoduje stopniowe kurczenie się potomstwa także w sferach uboższych.

Przyrost ludności maleje

Objaw ten nie był groźny, dopóki zmniejszał się stan śmiertelności. Dziś jednak, mimo postępu medycyny i higjeny wśród ludu, spadek śmiertelności już nie może dotrzymać kroku spadkowi urodzin. Gdy np. jeszcze w roku 1901 liczba urodzin w Niemczech przewyższała liczbę zgonów o 800.000 do 900.000, to w roku 1931 przewyższała ją tylko o 275.000.

W Polsce natomiast, liczącej o połowę mniej mieszkańców niż Niemcy, nadwyżka urodzin wynosiła w roku 1931 — 470.000. Rosja miała w tymże roku 3.300.000 nadwyżki urodzin.

Im czarniej prof. Burgdörfer patrzy w przyszłość narodu niemieckiego, tem korzystniej wyraża się o sile liczebnej Słowian w Europie. Tak więc czytamy pod koniec jego wywodów:

Punkt ciężkości przesuwa się

Wskutek zmniejszania się liczby urodzin narodu niemieckiego i innych ludów germańskich, punkt ciężkości Europy będzie się coraz bardziej przesuwał w kierunku słowiańskiego wschodu, bogatego pod względem urodzin.

Dzieje się to nieustannie od przeszło 100 lat.

W roku 1810 w Europie było: 65 miljonów Słowian (Polacy, Rosjanie, Rusini, Czesi, Serbołużyczanie, Słowacy, Kroaci, Słoweńcy i t. p.), 63 miljony Romanów (Włosi, Francuzi, Hiszpanie i t. p.) i 59 miljonów Germanów (Niemcy, Anglicy, Duńczycy, Szwedzi i t. p.).

W 100 lat później w r. 1910, na szczepy słowiańskie przypadło już 187 miljonów, germańskie 152 miljony, romańskie 108 miljonów.

W r. 1930 Słowianie liczyli 226 miljonów, Germanie 149 miljonów, Romanie 121 miljonów.

Przypuszczalne liczby w roku 1960 będą wynosiły: 303 miljony Słowian, 160 miljonów Germanów, 133 miljony Romanów.

Procentowo stosunek zaludnienia Europy pod względem szczepowym przedstawia się zatem następująco:

Rok 1810 — **34,7 proc. Słowian**, 33,7 proc. Romanów, 31,6 proc. Germanów.

Rok 1910 — **41,7 proc. Słowian**, 24,3 proc. Romanów, 34 proc. Germanów.

Rok 1930 — **45,6 proc. Słowian**, 24.4 proc. Romanów, 30 proc. Germanów.

Rok 1960 — **50,8 proc. Słowian**, 22,3 proc. Romanów, 26,9 proc. Germanów.

Starzy i młodzi

Niezależnie od tych przesunięć zasadniczych, powodujących zmniejszenie się przyszłej roli rasy germańskiej w Europie, prof. Burgdörfer dostrzega równoczesne komplikacje obecnych stosunków, związane z tego rodzaju przesunięciami, a wynikające przedewszystkiem z odmiennego ukształtowania struktury poszczególnych grup wieku ludności.

A więc w roku 1910 Niemcy liczyły trzy miljony obywateli powyżej 65 lat życia, obecnie liczą ich cztery miljony, za lat 60 będą ich miały około 10 miljonów. Posiadanie tak wielkiej ilości starców, przy równoczesnem zmniejszeniu liczebności roczników młodszych, wywrze oczywiście fatalny wpływ na całość życia narodowego, przedewszystkiem zaś skomplikuje zagadnienie ubezpieczenia inwalidzkiego na starość oraz zmniejszy ogólną produktywność społeczeństwa.

A wnioski?

Przytoczone tu wyniki rozważań prof. Burgdörfera oparte są na ulubionej przez Niemców metodzie statystycznej i stąd powinny były by znaleźć dostęp do uszu i umysłów niemieckich. Jednakże nie daje się bynamniej zauważyć, by Niemcy skłonni byli do wyciągnięcia wniosków z liczb i faktów, przytaczanych przez ich statystyków.

Pierwszym bowiem wnioskiem powinnoby być zerwanie z agitacyjnem hasłem pojmowania narodu niemieckiego jako „Volk ohne Raum“ (Narodu bez przestrzeni), który musi dążyć do rozszerzania się terytorjalnego. Niemcy tego typu narodem być już przestali. Dzisiaj są oni już narodem, który od marzeń o panowaniu nad światem winien przejść do realnej pracy nad utrzymaniem swego obecnego stanu i swojej dotychczasowej sytuacji materjalnej i kulturalnej w Europie. Wszystko inne jest już tylko fałszywym apetytem, któremu nie odpowiadają istotne możliwości, nie mówiąc już o istotnych prawach.

Wiadomości polityczne

Rokowania gospodarcze polsko-gdańskie

Niezależnie od toczących się obecnie w Warszawie rokowań polsko-gdańskich, dotyczących całokształtu spraw portowych i należytego wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego, prowadzone są równolegle rokowania polsko-gdańskie w całym szeregu innych zagadnień, które powodowały dotychczas spory i zatargi między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

W szczególności zgrupowano zagadnienia, nie dotyczące bezpośrednio portu gdańskiego, w 5-ciu podkomisjach, w których rozpatrywane są sprawy: weterynaryjne, samochodowe, ruchu granicznego, kontyngentowe i celne. Zwłaszcza zagadnienia kontyngentowe wywoływały za czasów poprzedniego Senatu gdańskiego liczne nieporozumienia. Na czele delegacji polskiej w podkomisji do spraw kontyngentowych stoi naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, p. Sągajłło.

W dyplomacji

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, J. Szembek, przyjął dnia 12 b. m. kolejno posła niemieckiego w Warszawie, dr. von Moltke, chargé d'affaires Francji, p. Bressy, posła Belgji w Warszawie d'Avignion, chargé d'affaires Łotwy p. Stegmanisa.

Zmiany osobowe w szkolnictwie

W związku z reorganizacją nadzoru nad szkolnictwem powszechnem i przeprowadzoną ostatnio zmianą podziału na obwody szkolne, oczekiwane są przesunięcia wśród inspektorów szkolnych. Na terenie poszczególnych kuratorjów rozważana jest również sprawa zmniejszenia liczby stanowisk wizytatorów szkół średnich przez rozszerzenie równoczesne kompetencyj dyrektorów szkół.

Pomyślne zbiory w Niemczech
Urodzaj zbóż i kartofli

BERLIN 12.8 (PAT). Według ogłoszonych dzisiaj oszacowań zbiorów zbóż i kartofli w Niemczech, przedstawiają się one bardzo pomyślnie. Komunikat biura Wolffa stwierdza m. in.:, że zapotrzebowanie zbóż chlebowych przez Niemcy będzie mogło być pokryte w całości własną produkcją.

W przyszłym roku gospodarczym odpadnie wobec tego potrzeba dowozu miljona ton zboża, jak to było w roku ubiegłym. Wobec równoczesnego zrównania cen na zboże i makuchy, pomyślnie kształtuje się również sytuacja w zakresie zbóż na paszę. Tegorocznej nadwyżce produkcji około 100.000 ton zboża odpowiadać będzie w ciągu roku zmniejszenie dowozu o półtora miljona ton zbóż i produktów zastępczych na paszę.

Polacy na Jamboree
Miasto 6.000 namiotów i 45 narodów
Wywiad z Baden Powellem o polskiej wyprawie harcerskiej

Korespondent Wasz siedzi w swym namiocie, jednym z sześciu tysięcy namiotów miasta skautowego Gödöllö i pisze do Was na gorąco, patrząc na życie tego dziwnego miasta. Pięknie rozplanowny obóz warszwski w liściastym, przeważnie z dębów złożonym, lesie budzi się. Oto megafon naszego czwartego podobozu zaryczał melodyjną pobudkę. Sekunduje mu nasz trębacz.

Chłopcy wstają pośpiesznie do nowych ciekawych wrażeń nowego dnia. Gimnastyka — w blasku rannego słońca tylko w krótkich czerwonych porteczkach. Ta „narodowa“ kombinacja barwy białej ciał i czerwonej „ubrania“ z każdym dniem pięknej pogody i węgierskiego ciepłego słońca zmienia się na niekorzyść ustępującej przed opalenizną. Mycie przy kranach — wodociągi doprowadzają wodę do taborów, poczem modlitwa. Starodawną pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ niesie wiatr ku naszym narodom, mającym zaledwie różne skautowe, tak niedawne i świeże modlitwy. Uroczyste podniesienie sztandaru — hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“... gra nam nasza orkiestra.

Flagi nasze powiewają dumnie obok flag czterdziestu czterech państw i dominjów angielskich.

Część chłopców wędruje na wycieczki koleją do różnych miast Węgier, część zostaje w obozie.

Po śniadaniu słychać głosy radja, nadającego jakieś wesołe melodje, obok głosów komendantów nawołujących do różnych zbiórek na próbę pokazów, do pracy w obozie. Ponad głowami hen w górze turkot samolotu holującego skautowy szybowiec, gdzieś tam warczy samochód ciężarowy, który właśnie przywiózł żywność — chłopcy ciągną wózek z prowiantem „wyfasowanym“ w kwatermistrzostwie podobozu — Węgrzy świetną dają żywność. Ze specjalności tutejszych bywo często, zielona świeża papryka, salami, morele, brzoskwinie. Jakieś orkistry Węgrów przygrywają — już to niema momentu w ciągu dnia, by nie dały się słyszeć.

Tu przerwa w pisaniu korespondencji, bo właśnie przyszedł fotograf z gazety obozowej „Magyar Czerkesz“, by zdjąć osobistości urządzeń i mebli obozowych, które trzeba mu wskazać — przerwa przedłuża się, bo jakiś ważny skaut amerykanin przyszedł w odwiedziny do naszego obozu. Czas przed południowy wpływa przeważnie na życie wewnętrzne obozu i wzajemne odwiedziny skautów różnych nacyj.

Popołudniu kilkunastoma bramami przekracza jedną nieprzerwaną falą granice obozu jamboree niezliczony tłum publiczności. Idą podziwiać, kupują gazetę obozową, zbierają autografy, niezliczone nacje, niezliczone ilości skautów prosząc o podpisy. Obleżeni są zwłaszcza egzoci: Japonja, Irak, Turcja, Czarna Jamajka. ci, którzy mają niezwykłe ozdoby namiotów ze skór egzotycznych zwierząt i roślin — Rodezja. Australja, posiadająca własnego wielbłąda Syrja, podobający się wszystkim, wygodnie obozujący, mający piękne ozdoby i urządzenia Polacy, wszystko cały dzień w nieładzie wietrzący Anglicy. Zapełnia się teatr — obozowy, dający dwa przedstawienia popołudniu; sam program świadczy o poziomie „światowym“, tańce austrjackie, polskie, węgierskie, komedyjka angielska, śpiewy rumuńskie, łotewskie, parodje taneczne, pokaz lasso, gimnastyka Duńczyków, gdy Australijczyków czarna magja skautów Węgrów, tańce Indjan przez Amerykanów wykonywane i t. d. W skali większej toż samo na dużym stadjonie na świeżem powietrzu, oraz tamże ćwiczenia ściśle skautowe: rozbijanie obozu, sygnalizacje i t. p. oraz tańce na szczudłach, rzuty bumerangiem i t. p., woltyże na samochodzie Czechosłowaków i wiele innych.

Wieczorem zapełnione kino, dające filmy krajoznawcze wszelkich narodów, oraz wspomnienia z różnych zlotów narodowych skautowych i większych wycieczek, filmy „naukowe“ np. Rumuni prezentują wyrąb drzewa w swych górach, jego spławienie i prace tartaków oraz wesołe komedyjki. Obóz jamborowy obok swych niezliczonych ulic i dzielnic mieszkalnych — około dwadzieścia pięć tysięcy ludzi mieszczących, ma i swą dzielnicę władz i urzędów, i nawet jakby „parlament“ — miejsce obrad światowej konferencji skautowej, różnych administracyjnych władz: policji obozowej, wydziału prasy, poczty, szpitale i t. d. i t. d. — to wszystko mieści się przeważnie w domach miasta Gödöllö. Interesująca jest specjalna dzielnica handlowa Jamboree, tu przewija się tysiące publiczności z miast i wsi Węgier obok różnobarwnego tłumu skautów, mogącego tu znaleźć zaspokojenie wszelkich potrzeb — obok restauracyj i bufetów z lodami, sklepików z wszelkiego rodzaju pamiątkami z Węgier i Jamboree, fryzjerzy, fotografowie. Niejedno miasto jest o wiele gorzej zaopatrzone!

Wieczorem ogniska obozowe stanowią także właściwie teatry „światowe“ swego rodzaju — tańce i śpiewy wszelkich nacyj, a zwłaszcza ogólnie oklaskiwane polskie stanowią ich program. Po dniu pełnym różnych wrażeń i przeglądu dosłownie całego świata — następuje cisza. Cień chłodnej węgierskiej nocy, przeszywają światła latarń obok blasku księżyca przebijające przez gałęzie drzew i rysujące przeróżne esy floresy na płótnach namiotów.

Wywiad

W czasie podwieczorku sprawozdawcy harcerskiemu udało się zrobić z sędziwym „Dziadkiem“, jak skauci nazywają Baden - Powella, krótki wywiad.

— Czy Jamboree w Gödöllö różni się czem od poprzednich Jamboree?

— O, tak! Jest tu dużo ciekawych, oryginalnych rzeczy. Naprzykład dużo widzę folkloru, a szczególnie tańców ludowych.

— Wiecie — ożywia się Skaut Naczelny, lekko mrużąc oczy — gdy naprzykład teraz patrzę na tańczonego przed nami mazura, widzę jeszcze jedno potwierdzenie sądu, że w tańcach ludowych wyraża się doskonale temperament narodu. Patrząc na taniec ludowy można odczuć duszę narodu. Jest to jeden czynnik więcej wzajemnego zrozumienia się narodów.

— A tańce polskie?

— Są one bardzo, bardzo ładne. Macie ich imponujący repertuar, a przytem one was doskonale charakteryzują. To wy, skauci polscy, byliście tymi, którzy taniec ludowy wysuwali zawsze na poważne miejsce pokazów skautowych. Robicie dobrze. Inne nacje będą was niewątpliwie coraz więcej naśladować.

— Jakie myśli nasuwa Druhowi Skautowi Naczelnemu pobyt w polskim obozie?

— Myślę o waszych dziewczętach—harcerkach, które przyjechały znów z wami na Jamboree. Myślę, że współdziałanie skautów i skautek jest również zjawiskiem bardzo sympatycznem, w którem również coraz więcej znajdować powinniście naśladowców.

— Czy to już wszystko?

— Nie. Jeszcze jeden szczegół. Polskie szybowce. Jest to znakomity teren do ekspansji skautowej. Uderzyło mnie, że w tym dziale jesteście tak dobrymi pionierami. Spodziewajcie się, że i tu inne narody pójdą waszym tropem.

— No, narazie dość — śmieje się Skaut Naczelny. — Musicie zadowolnić się tylko trzema uwagami, choć gdyby był czas, dałoby się mówić o różnych rzeczach.

Po półtoragodzinnym pobycie w polskim obozie i serdecznej pogawędce z Posłem Rzplitej p. Łepkowskim Baden - Powell obiecując w dniu 16-ym b. m. przybyć do Gdyni, odjechał autem żegnany owacyjnie przez skautów i tłumy publiczności.

Zdobysław Nieznański

Trzydziestolecie bolszewizmu
Program z r. 1903 i 1933

Moskwa, w sierpniu.

Ruch komunistyczny spowodował tak znaczne przesunięcia w światopoglądzie ludzi, jak również w organizacji społeczeństwa w całej szóstej części świata, że dziś trudno nawet zdać sobie sprawę z faktu, iż w tych dniach upływa dopiero trzydzieści lat od chwili, kiedy poczęła formować się partja komunistyczna.

W całej Rosji sowieckiej nadzwyczaj okazale obchodzi się obecnie trzydziestą rocznicę urodzin bolszewizmu. Przed trzydziestu laty, w czasie od 30 lipca do 23 sierpnia obradował w Brukseli i Londynie drugi nielegalny kongres rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej, na którym nastąpił w tej partji rozłam. Różnice pomiędzy większością (po rosyjsku „bolszinstwom“ — stąd nazwa: bolszewizm) a mniejszością były tem charakterystyczne, że wyłoniły się na tle nie programowem. ale organizacyjnem. Przywódca większości Lenin wystąpił z ideą centralizmu, z ideą dyktatury centralnego komitetu. kierującego partją.

Natomiast nie było żadnych różnic programowych; postulaty programowe tak większości jak i mniejszości były jedne i te same. W teorji bolszewicy byli tak samo zwolennikami ludowładztwa i wolności politycznej, jak i reszta partji. Rozwój ideologicznej konstrukcji i programu partji komunistycznej szedł odtąd powoli, aż do zenitu doszedł, kiedy komuniści, objąwszy władzę, poczęli w praktyce ścierać się z kwestjami administracyjnemi i gospodarczemi.

W pierwszym programie bolszewickiego skrzydła partja socjalno-demokratycznej było nawet żądanie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania, były tam żądania nieograniczonej wolności prasy, słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń, usunięcia stałego wojska i t. p. Za te wszystkie postulaty obecnie komuniści pędzą przed sądy swych przeciwników i skazują ich na karę śmierci...

W bolszewiźmie współczesnym nie pozostało nic z tych demokratycznych postulatów, jakie wyszczególnione zostały w t. zw. minimalnym programie z r. 1903. To też obecnie, podczas uroczystości z okazji trzydziestolecia bolszewizmu, prasa sowiecka o programie tym wspomina tylko mimochodem i to w ogólnych zarysach, nie analizując szczegółów, które w dzisiejszych warunkach wywołałyby znaczny dyssonans

Na zjeździe z przed lat trzydziestu w oświadczeniach Lenina uwydatniały się tylko ogólne rysy przyszłej dyktatury. Uwidaczniały się one zwłaszcza w roli, jaką przypisywał Lenin przywódcy centrali partyjnej i w żądaniu bezwarunkowego podporządkowania się szefowi partji. Ale **centralizm** partji, wysunięty przed trzydziestu laty, w praktyce znalazł swój wyraz w **osobistej dyktaturze**, która najpierw spoczywała w rękach Lenina, a obecnie spoczywa w rękach Stalina.

Partja bolszewicka w ostatnich trzydziestu latach przebyła rzeczywiście wyjątkową drogę rozwoju...

St. Ogr.

Stosunki bułgarsko-sowieckie
Wrażenia z podróży po Bałkanach

Przedstawiciel Ajencji „Iskra“ miał ostatnio sposobność odbycia dłuższej rozmowy z pewnym wybitnym członkiem warszawskiego korpusu dyplomatycznego który powrócił przed kilkoma dniami z dłuższej podróży po Bałkanach. Tematem rozmowy była zajmująca obecnie większą część rządów bałkańskich kwestja gospodarczego i politycznego zbliżenia z Sowietami.

Szczególnie aktualne jest to zagadnienie w Bułgarji. Już od dłuższego czasu przejawia się w Bułgarji z coraz większą siłą tendencja do nawiązania stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z Z. S. R. R. Część zwolenników współpracy z Sowietami chciałaby ograniczyć ją tylko do dziedziny gospodarczej. Takie podobno tendencje żywi również premjer bułgarski p. Muszanow, natomiast daleko większa część polityków bułgarskich myśli także o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Zwolennicy nawiązania pełnego kontaktu z Z. S. R. R. rekrutują się z socjalistów, ludowców lewicowych, oraz ludowców prorządowych z wpływowym przywódcą włościaństwa bułgarskiego p. Giczewem na czele.

Prąd zmierzający do nawiązania stosunków z Sowietami jest obecnie w Bułgarji już tak silny, iż część niechętnych tym tendencjom członków rządu opiera się im coraz słabiej. W związku z tem mówi się w Sofji poważnie o tem, iż poseł bułgarski w Angorze min. Antonow otrzymał od swego rządu polecenie rozpoczęcia nieoficjalnych rozmów z przedstawicielstwem dyplomatycznem sowieckiem w Angorze i z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem w Stambule, zmierzających do ustalenia sposobu nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Bułgarją i Z. S. R. R. Rząd bułgarski widziałby najchętniej formę nawiązania tych stosunków, polegającą na tem, że w Warnie — wielkim burgarskim porcie czarnomorskim — zainstalowałoby się sowieckie przedstawicielstwo handlowe. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych przyszłoby nieco później.

?

Znakowanie towarów polskich

Bliski termin ogłoszenia rozporządzenia

Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o znakowaniu wyrobów wytwórczości polskiej przewiduje, iż minister przemysłu i handlu będzie upoważniony do zezwalania na oznaczanie wyrobów polskich specjalnym znakiem rozpoznawczym, przyczem ministrowi przemysłu i handlu przysługiwałoby prawo ustalania warunków nadawania praw do używania znaku rozpoznawczego oraz brzmienia i wzoru rysunkowego tego znaku.

W szczególności do oznaczania wyrobów znakiem rozpoznawczym mieliby wedle projektu prawo wytwórcy tych wyrobów, którzy zgłoszą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu próbkę wytworzonego przez siebie wyrobu do kwalifikacji. Z chwilą zakwalifikowania wyrobu jako krajowego byłby on zarejestrowany i ogłoszony w „Monitorze Polskim". Rejestracja wyrobu ma być ważna na przeciąg dwóch lat, a przed upływem tego terminu próbka wyrobu byłaby powtórnie zgłoszona do kwalifikacji i rejestracji.

Wyroby, które przed wejściem w życie rozporządzenia oznaczane są specjalnym napisem, np. „wyrób polski", „wyrób krajowy", mają być zgłoszone do rejestracji w ciągu 6 miesięcy od daty wejścia w życie rozporządzenia. Projekt nie nakłada na wytwórców krajowych przymusu znakowania, lecz ma na celu ułatwienie konsumentom w zorjentowaniu się co do nabywania wyrobów polskich. Dalszą wytyczną projektu jest dążenie do uporządkowania rynku wewnętrznego i oczyszczenia towarów z niezgodnych z rzeczywistością napisów, świadczących o polskiem pochodzeniu towarów. Ponadto projekt zapewnić chce znakowi towarowemu charakter publiczno-prawny.

Naszem zdaniem, rozporządzenie to nie będzie odpowiadało potrzebom polskiej produkcji, gdyż pozwoli ono różnym oddziałom firm zagranicznych w Polsce na zaopatrywanie tych wyrobów w znaki, stwierdzające ich rzekomą „krajowość".

Bagatela ginie

Parcelacja olbrzymiego obszaru zadrzewionego

Jak się dowiadujemy, właściciele wielkiego terenu dawnych ogrodów, zwanego **Bagatelą** — przystąpili do częściowego parcelowania tej posesji.

Dzisiejszą Bagatelę zamyka wielobok ulic: Bagateli, Belwederskiej, Skolimowskiej, Klonowej i Flory. Olbrzymia niegdyś posesja, skurczyła się z biegiem lat i rozprzedaży, do powierzchni około **16.000** mtr. kw. Obszar ten jest obecnie własnością Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Na części placu i ogrodu mieści się od szeregu lat z przed wielkiej wojny, znana kawiarnia z ogródkiem i sezonowym teatrzykiem, dalej zaś: Touring Klub, stacja benzynowa, sklepy i wreszcie — zajmujące największą przestrzeń — Towarzystwo Ogrodnicze.

Kryzys i — zapewne nieoględna gospodarka — doprowadziły Towarzystwo Ogrodnicze do stanu wycieńczenia materjalnego. Zarząd Towarzystwa oświadcza, że cało dzierżawne, jakie otrzymuje się od przedsiębiorstw, o których mowa wyżej, jest niewspółmiernie małe do renty, którą powinna przynosić posesja tych rozmiarów i w takim punkcie miasta położona, jak Bagatela. Z drugiej zaś strony Towarzystwo ma wielotysięczne zobowiązania do pokrycia. Dotąd, jakoby, Towarzystwo dopłacało, aby utrzymać charakter Bagateli, jednak kryzys i beznadziejność najbliższej przyszłości, skłoniły właścicieli do posunięcia ostatecznego: postanowiono Bagatelą częściowo rozprzedać, a gdyby i to nie uratowało sytuacji — sprzedać całkowicie pod domy i gmachy — prywatne lub dochodowe. Narazie sprzedano kilka tysięcy metrów kwadratowych.

Jednym z pierwszych nabywców jest adwokat warszawski, p. Urbański. Nowy nabywca powycinał już część starego zadrzewienia od strony dawnych stajen belwederskich i wartowni i przystąpił do budowy małego, prywatnego domu mieszkalnego. Inni nabywcy idą jego śladami. Bagatela ginie pod ciosami siekier.

Program pobytu w Gdyni

gen. Baden Powella

W dniu 16 b. m. o godz. 10-ej zawinie do portu gdyńskiego statek „Calgario", wioząc na pokładzie twórcę skutingu gen. Baden Powella, oraz 600 instruktorek i instruktorów skautowych angielskich. W pobliżu Helu powitają statek żaglówki harcerskie oraz dwie harcerskie drużyny morskie na kajakach, które jako eskorta honorowa towarzyszyć będą dostojnemu gościowi do portu w Gdyni. Na pokładzie powitają gen. Baden Powella przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, woj. Michał Grażyński, oraz członkowie naczelnictwa harcerstwa. Następnie gen. Baden Powell dokona na molo pasażerskim przeglądu drużyn męskich i żeńskich, poczem uda się samochodem na zwiedzenie miasta i portu. Skolei obecny będzie na stadjonie, gdzie odbędą się pokazy chorągwi poznańskiej.

Po obiedzie w Szkole Morskiej gen. Baden Powell, wraz z towarzyszącemu mu skautami angielskimi, zwiedzi reprezentacyjny obóz harcerek pod Oksywią. O godz. 16-ej statek „Calgaric" opuści port gdyński.

Prowokacja niemiecka

Tłum Niemców obrzuca kamieniami urzędników polskich

Dnia 10 b. m. wieczorem na odcinku granicznym w Pawłowie, pow. Katowicki, 67-letnia Marja Zalbikowa z Pawłowa zajęta była koszeniem trawy i wycinała krzaki na łące własnej tuż nad granicą położonej.

Po drugiej stronie granicy zebrał się w tym czasie tłum liczący około 200 osób, z którego kilkanaście osób poczęło na Zalbikową i stojących w pobliżu 2-ch strażników granicznych rzucać kamienie. Całe zajście trwało około 20 minut.

Zebrani po niemieckiej stronie prowokatorzy lżyli i wyszydzali Państwo Polskie w najohydniejszy sposób, twierdząc, że w Polsce panuje głód i nędza i że bezrobotni dlatego masowo uciekają z Polski do Niemiec.

Niemieccy urzędnicy graniczni przypatrywali się tym prowokacjom zupełnie bezczynnie. Jedynie dzięki zimnej krwi i rozwadze polskich strażników granicznych zajście to nie przybrało poważniejszych rozmiarów i żaden z prowokatorów niemieckich mimo wygłaszanych gróźb nie przekroczył granicy polsko - niemieckiej.

Nowy statek

Stare stoją bezczynnie

GDYNIA, 12. 8. —Wczoraj **zarząd** Polsko - Brytyjskiego **Towarzystwa** Okrętowego podpisał **umowę** z przedstawicielami **stoczni** Swan Hunter et Wigman **Richardson** w Newcalstle na budowę nawego statku, przewidzianego dla linji regularnej z Gdyni do portów angielskich. Budowa ma być zakończona w marcu r. 1934.

Nowy statek będzie miał nośność około 2.000 ton D. W. i będzie zaopatrzony w kombinowaną maszynę parową z turbiną o sile 1.500 HP. Długość statku będzie 292 stopy, szerokość 40 stóp. Będzie on zaopatrzony w chłodnię o objętości około 63.000 stóp, pozatem około 67.000 stóp sześciennych dla innych towarów. W ten posób statek będzie specjalnie przystosowany do transportu łatwo psujących się artykułów, z których głównie składa się nasz eksport do Anglji.

W Gdyni stoi obecnie bezczynnie duża ilość statków „Żeglugi Polskiej".

Zbiorowy atak Finnów

na rekord Kusocińskiego

W dniu 15 b. m. w Helsingforsie rozegrany zostanie bieg na 3 klm., w którym startować będzie elita fińskich biegaczy.

Do biegu tego zgłosił się również Nurmi, który zresztą oświadczył, że nie jest pewny w biegu tym zwycięstwa i raczej sądzi, że większe szanse mają Lehtinen czy Isohollo.

Nurmi na start w biegu tym zdecydował się dlatego, że — jak sam oświadczył — posiadał on przez 10 lat rekord świata na tym dystansie. Rekord ten odebrał mu Kusociński. Obecnie Nurmi pragnie wrócić posiadanie tego rekordu Finlandji.

Wyłudził 3.000 zł.

od czterech kobiet

Stanisław Siuta (Okopowa 18) był sierżantem w wojsku. Po odbyciu służby zdjął mundur i począł rozglądać się za jakąś pracą. Niestety, olbrzymie bezrobocie dało mu się we znaki, pracy nie mógł znaleźć i wszedł na śliską drogę, może nieco oryginalniejszą od innych.

Siuta był młodzieńcem przystojnym i eleganckim, włożył więc mundur, przyszył nowe dystynkcje i począł uwodzić serca niewieście, nie pragnąc tyle rączki pięknej panny, ile jej posagu. W ten sposób wyłudził od 4-ch leciwych niewiast przeszło 3.000 zł.

Poszkodowane zgłosiły się hurtem do urzędu śledczego, gdzie zameldowały o oszustwach pięknego młodziana. Skargę, zroszoną łzami, podpisały: pp. Antonina Piórkowska (Pl. Żelaznej Bramy 4), Władysława Walczak (Widok 18), Janina Pańska (Sienna 87) i Marja Końska (z pod Jarosławia, w Małopolsce Wschodniej).

Wobec tego, że dochodzenie potwierdziło wszystkie zarzuty, Siutę osadzono w więzieniu.

Sąd Grodzki

dla Zakopanego

W ubiegłym tygodniu otwarty **został** nowy Sąd Grodzki w Zakopanem, do którego poza uzdrowiskiem należeć będą okoliczne gminy górskie. Ministerstwo Sprawiedliwości delegowało do Sądu w Zakopanem sędziów grodzkich Dańca, Andersa i Ostrowskiego.

Dotąd okręg zakopiański podlegał Sądowi Grodzkiemu w Nowym Targu.

Sport

Kolarstwo

OKIEM TURYSTY - KOLARZA

Warsz. Okr. Zw. kolarski uchwalił zorganizować w czasie od 15 b. m. do 30 września b. r. ogólnopolski konkurs turystyczno - krajoznawczy, dostępny dla zawodników zrzeszonych w Pol. Zw. Kol., p. n. „Piękno Polski, widziane okiem turysty - kolarza".

Regulamin przewiduje między innemi: a) w wyznaczonych granicach czasu odbyć dowolną trasę na rowerze i opisać dokonaną wycieczkę. b) Trasa nie może prowadzić dwa razy tą samą szosą. c) W specjalnej książce zamieszczać zaświadczenia z miejscowości, przez które turysta przejeżdża. d) Trasę można przebyć indywidualnie lub zespołowo. d) Termin nadsyłania prac z wycieczki upływa w dniu 31 października b. r.

Za najpiękniejsze wycieczki przyznane będą nagrody pamiątkowe i dyplomy.

L. atletyka

WALASIEWICZÓWNA JUŻ TRENUJE W BRUKSELI

W piątek wieczorem przyleciała do Brukseli samolotem z Kopenhagi znakomita polska lekkoatletka, Stanisława Walasiewiczówna.

Przybyła również pociągiem z Polski — Wajsówna. Obie nasze zawodniczki startować będą w dniu 13 b. m. w Brukseli w międzynarodowych zawodach.

Walasiewiczówna jest w doskonałej formie. Pierwsze treningi na stadjonie brukselskim zadowoliły ją. Zgłosiła ona udział do konkurencyj następujących: 100, 200 i 800 mtr., oraz skok wdal z rozbiegu. Wajsówna bierze udział w dysku i kuli.

Zainteresowanie Walasiewiczówną ogromne. Zdumienie wywołała w prasie wszechstronność Walasiewiczówny, jedynej zawodniczki, która obok sprintów zaatakuje dystans długi.

ISOHOLLO O GRANICACH WYSIŁKU LUDZKIEGO

Słynny biegacz fiński, Isohollo, w wywiadzie w tych dniach udzielonym prasie zagranicznej, dał ciekawe oświadczenie do przypuszczalnych jego zdaniem granic wysiłku ludzkiego w biegach. Granicami temi mają być wyniki: na 3 klm. — 8:08 sek., na 5 klm. — 14 m. 10 sek., na 10 klm. — 29 m. 30 sekund.

MISTRZOSTWO POLSKI W PIĘCIOBOJU LEKKOATLETYCZNYM W MARATONIE

W dniu 20 b. m. rozegrany zostanie w Białymstoku pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

Pięciobój zgromadzi na starcie najwybitniejszych naszych wielobójców, z mistrzem Polski — Wieczorkiem — na czele.

Najgroźniejszymi konkurentami Wieczorka będą — Luckhaus z Białegostoku i młody zawodnik, Wojtkiewicz z Wilna.

W tydzień później, a mianowicie — w dniu 27 b. m. odbędzie się w Wilnie, w drugim dniu III Targów Północnych, bieg maratoński, o tytuł mistrza Polski.

Boks

CARNERA — PAOLINO I SCHMELLING — SHARKEY

W najbliższych tygodniach odbędą się dwa ciekawe spotkania pomiędzy najlepszymi bokserami świata w wadze ciężkiej.

Aktualny mistrz świata, Włoch Carnera, walczyć ma w Rzymie z mistrzem Hiszpanji, drwalem Paolino, a w Ameryce spotkać się mają byli mistrzowie świata: Schmelling i Sharkey.

Strzelanie

POLACY NA ZAWODACH STRZELECKICH W TALLINIE

W dniach 19 — 20 b. m. odbędą się w Tallinie pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie ochotniczych organizacyj p. w.

W zawodach wezmą udział zawodnicy Estonji, Łotwy, Finlandji, Szwecji i Polski. Każdy kraj reprezentowany będzie przez drużynę pięcioosobową.

Reprezentacja Polski wyjeżdża w najbliższy poniedziałek z Warszawy jako zespół Związku Strzeleckiego. Kierownikiem ekspedycji jest płk. Bobrowski. Zawodnicy: mjr. St. Stawarz, kpt. Borzęcki, kpt. Gościewicz, ppor. Matuszak i sierżanci — Kwapiszewski i Dąbrowski.

ZAWODY NIEDZIELNE

Na stadjonie Legji o godz. 16 min. 15 mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Legja.

Na przystani YMCA o godz. 11-ej wyścig pływacki t. zw. wpław przez Wisłę. Meta przy moście kolejowym.

Na boisku Legji o godz. 4-ej rano start raidu Warszawa — Wilno — Warszawa na przestrzeni 1000 km.

W Strudze o godz. 11.30 bieg kolarski Tramwajarza na dystansie 104 km.

Pozatem odbędą sę dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

W KILKU WIERSZACH

Zawody tenisowe o „puhar Północy" przyniosły wyniki następujące: Norwegja — Finlandja 5:0. Szwecja — Danja 4:1. W finale Norwegja pokonała Szwecję 32, zdobywając puhar.

21 oskarżonych

Zakończenie śledztwa w głośnej aferze hotelowej

Sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Okręgowym, Grabowski, zakończył śledztwo w sprawie głośnej afery właścicieli hoteli warszawskich oskarżonych o tolerowanie nierządu. Łącznie w stan oskarżenia postawionych zostaje 21 osób, w tem 11 funkcjonarjuszy policyjnych i 3 właścicieli hoteli.

Osoby te oskarżone są o dopuszczenie się przestępstwa przekupstwa, przyczem urzędnicy policyjni odpowiadać będą za nadużycia w służbie. Wielki ten proces znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego jeszcze w ciągu m. listopada r. b.

3 miljony deficytu

Katastrofalny spadek dochodów kolei

Kryzys gospodarczy odbił się **jaskrawo** na wynikach pracy **kolei** polskich. Po raz pierwszy od **szeregu** lat wpływy z dochodów naszych kolei w pierwszym kwartale r. b. nie wystarczyły na pokrycie wydatków. Niedobór ten wynosi 4 miljony złotych. Deficyt ten pokryty został z funduszów z lat poprzednich. Niezależnie od powyższego deficytu w wysokości 4 miljonów złotych pokryto z funduszów z lat poprzednich wydatki nadzwyczajne na inwestycje i na lotnictwo w kwocie 21 miljonów złotych. Razem więc niedobór eksploatacyjny w pierwszym kwartale wynosi poważną kwotę 25 miljonów złotych.

Ogółem dochody kolei w pierwszym kwartale r. b. wynosiły 201 miljonów złotych, a wydatki 204 miljonów złotych. W tym samym okresie 1932 r. dochody wynosiły 238 miljonów zł. a w roku 1931 — 306 miljonów złotych. W porównaniu więc z pierwszym kwartałem 1931 roku dochody kolei w ciągu jednego kwartału spadły o olbrzymią kwotę 105 miljonów złotych.

Należy tu podkreślić, że wydatki eksploatacyjne kolei w pierwszym kwartale r. b. zostały zmniejszone w porównaniu z tymże okresem 1931 r. o 99 miljonów złotych, czyli o 32 proc.

Echa zamordowania ś.p. Hołówki

We wrześniu odbędzie się proces w Samborze

We wrześniu przed Sądem Okręgowym w Samborze odbędzie się proces karny przeciwko współwinnym zamordowaniu ś. p. Hołówki.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Aleksander Bunij, portjer pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, Motyka, znany z ostatniego procesu o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim i Roman Baranowskij, student politechniki lwowskiej, podejrzany o zamordowanie komisarza policji Czechowskiego. Akty śledztwa, obejmujące 9 tomów, mają nadejść w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, śledztwo spoczywa w ręku sędziego apel. do spraw szczególnej wagi w Warszawie, p. Józefa Skorzyńskiego, który w związku ze sprawą bawił we wtorek we Lwowie.

Komunikaty teatrów

„HAU - HAU" W TEATRZE NOWYM

Po powodzeniu, jakie zdobyło sobie „Hau-hau" w Teatrach Narodowym i Letnim, komedja ta z dniem **dzisiejszym** przeniesiona zostaje do **Teatru Nowego** w obsadzie znakomitej ról naczelnych z przepysznym Michałem Zniczem, Grolickim, Paszkowską, Parniewską, Łapińskim, Hnydzińskim, Sochą i in. Na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia otwarty będzie dla publiczności taras z kawiarnią i z widokiem na Plac Teatralny.

„PORUCZNIK PRZECINEK" W TEATRZE POLSKIM

Aczkolwiek komedja wiedeńskiego **autora** Franka Maar'a p. t. „Porucznik Przecinek" grana jest już trzy tygodnie z rzędu, powodzenie jej nietylko nie słabnie, lecz przeciwnie w ostatnich dniach poważnie wzrosło.

Wszyscy powracający z urlopów spieszą do Teatru Polskiego, gdzie szereg barwnych i bardzo udanych dekoracyj Śliwińskiego, reżyserja Warneckiego, popularne piosenki Palestra, a w końcu wyśmienita gra aktorów z Brochwiczówną, Bodo i Noskowskim w rolach głównych budzą szczery podziw.

Kontrola odważników

używanych w handlu

Warszawski okręgowy urząd miar i wag przeprowadza obecnie generalną inspekcję sklepów dla skontrolowania używanych w handlu odważników. Maksymalne uchybienie w wadze dla odważników kilogramowych wynosić może tylko 1,2 grama. Sklepy używające odważników o większem uchybieniu, pociągane będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Główne wygrane

27 Loterji Państwowej

Wczoraj w trzeciw dniu ciągnienia 4-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na Nr. 84548+.

Po 10.000 zł. na N-ry 21480 116038.

Po 5.000 zł. na N-ry 32060 63644 72918 94114.

Po 2.000 zł. na N-ry 32782+ 47659 116299 140609.

Po 1.000 zł. na N-ry 19452 31749 45949 66497 68282 99652+ 110044 120982 135001+ 137982 149129 151512 153546.

Po 500 zł. na N-ry 28935 43362 43594 73574 78998 90927 97892+ 98587 105650+ 111104+ 120222 122607 136629 139206+.

Po 400 zł. na N-ry 4345 11664 13425 20948 21076+ 23960 28611 39438 40474 50282 52564 56864 59478 76789+ 80494 82145 93484 100388 104854 112025 113015 115711 133953+ 143776.

Po 300 zł. na N-ry 2163+ 5309 6685 7100 9459 15660 17011 18789 24316 25135 26065+ 27540 28632 29092 29243 31879 36779 38321 39390 42012 47447 61564+ 67561 67632 67844 68061 71237 73470+ 76685 78004 78365 79017+ 79795 79820 79953 82568+ 88141 88784 91052 91378 91872 93622 109969 109991 110838 115049 118890 121017 122232 125276 125451 129955 131756 132160 133224 136226 146385 147072 152708.